



ZMYŚLENIA

Boczny Tor 317

VV dCIIIaLZ

ułoż z ułud cud na dziś
na przykład
musi przyjść
przejaśnienie
musi przejść

...

wachlarz uczuć
grad spadł
zapadła
głęboka cisza
niebo gołębie
wymyśla indygo

104 P10S4C111C

ani jedno słowo
nie będzie nowo
naprawdę
wiosny nie będzie

to jest trochę super
troszeczkę
gdy pytasz

Jak lubisz wiosnę?

w okamgnieniu
zmyślam odpowiedź
żeby nie biedzić że
wiosny nie będzie



Magi wicisz

wiesz,
nie lubię ludzi
nudzi
mnie
to co robię
nie robię
nieskazitelnie
trzeba
mówić chwalić
być
obok sobą
cały mały czas

mały czas

ani jedno słowo
nie jest o nas
co w tej sytuacji
czujesz odczuwasz
zrozumiałe niepojęte
brak odpowiedniego słowa
Teraz
przeciągasz ten moment
w nieskończoność
może trwa to godzinę
może kwadrans
dawno temu
zdecydowałaś nie umrzeć
niemożliwe





MIĘDZY

choć zachód wschodzi szybciej
do lata tak samo szmat czasu
w tak zwanym międzyczasie
co się uda to uda się

albo

nasze skromne rzeczywistości
inkrustują smutkiem radości

albo

cały dzień wpatrywałem się w niebo
radość pod smutkiem
ściemnia się od wschodu



SAKSULUUI

ani jedno słowo
nie będzie o nas

Weranda. Zachód słońca. Wdech, wydech — na pożegnanie dobrego dnia. Wydobywam dźwięki, składają się z ciszą wieczoru, ze spokojnym jest co jest. Za chwilę przyjdą do mnie moje dzieci i kobieta, którą kocham, dźwięki ułożą się w melodię. Niczego więcej.

darujmy sobie
nieczyste obserwacje



bt nr 317 / pismo Którego nie ma / 9.03.2019
słowa: MZ, obrazki: dast

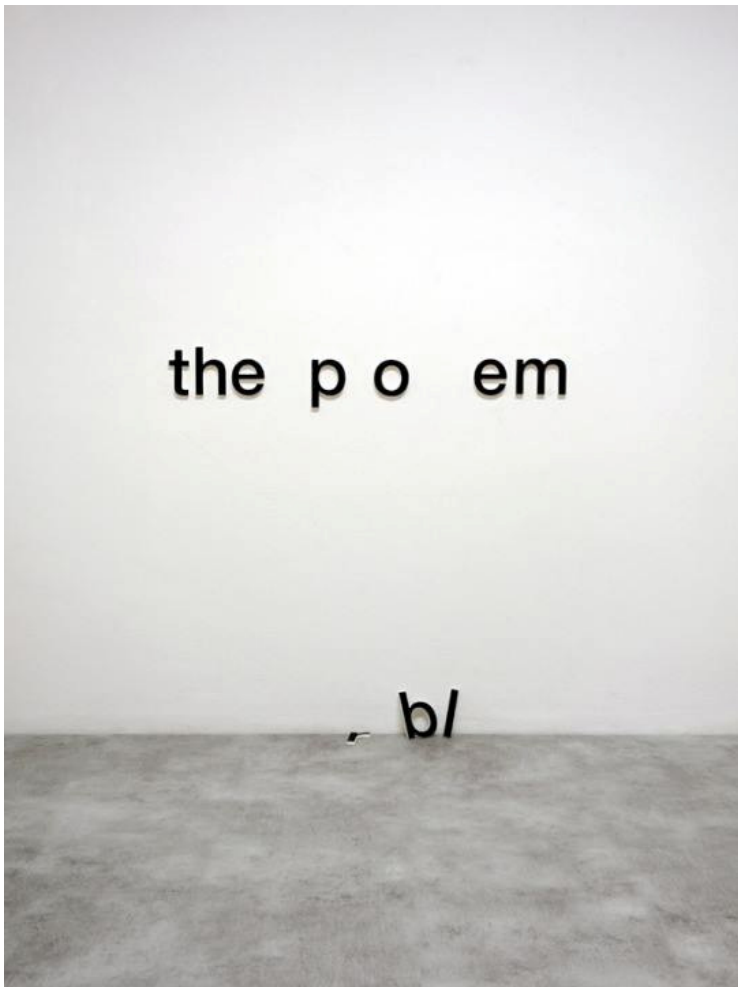
Chmurzy się

Mogłoby się wydawać, że takiego świata chcieliśmy.
Poziomki w śmietanie nad ranem.
Słońce w każdym pokoju.
I my nadzy we dwoje na spacerze nad morzem.

Są jednak wieczory, kiedy nie wiemy,
Co zdarzy się za chwilę.
Jak tragicy w teatrze, który płonie,
A ptaki krążą nad naszymi głowami,
Czarne sosny dziwnie nieruchome,
Skały, po których stąpamy, krwiste od zachodu słońca.

Wróciliśmy na taras i piliśmy wino.
Skąd to ciągle przeczucie fatalnego końca?
Chmury o niemal ludzkim kształcie
Zbierają się na horyzoncie, ale poza tym – pięknie,
Powietrze łagodne, morza nic nie zakłóca.

I noc spada na nas gwałtownie, bezgwiezdna noc.
Zapalasz świeczkę, niesiesz ją naga
Do naszej sypialni i szybko zdmuchujesz.
Czarne sosny i trawa dziwnie nieruchome.



Anatol Knotek
text-installation
<http://www.anatol.cc>